

Czapliński, Władysław

Problem Gdańska w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej

Przegląd Historyczny 43/2, 273-286

1952

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI

PROBLEM GDAŃSKA W CZASACH RZECZYPOSPOLITEJ SZLACHECKIEJ

Wydatniejsze zainteresowanie historiografii polskiej problemem Gdańska datuje się od pierwszej wojny światowej.¹ Przyłączenie Gdańska jako wolnego miasta do organizmu Rzeczypospolitej Polskiej, aktualne sprawy wiążące się z współzyciem tego miasta z państwem polskim oraz kwestią dostępu do morza sprawiły, że historycy polscy zajęli się przeszłością Wenecji północy. Toteż w okresie dwudziestolecia pojawił się szereg rozpraw poświęconych różnym okresom i zagadnieniom związanym z historią miasta lub też jego stosunkiem do Polski. Były to bądź odrębne książki, bądź też rozprawy pomieszczone w różnych czasopismach, przede wszystkim w kolejnych tomach *Rocznika Gdańskiego*, wydawanego przez ruchliwe Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku.² Problemem Gdańska zajmowały się też bardziej ogólne książki w rodzaju pracy W. Sobieskiego: „Walka o Pomorze“³, oraz syntezy historii polskiej, których kilka ukazało się okresie międzywojennym.

Jeśli chodzi o ocenę wielowiekowego stosunku Gdańska do Polski, to poza pracą S. Askénazego usiłującą, zresztą ze względów politycznych, przedstawić stosunki polsko - gdańskie w możliwie różowym świetle, we wszystkich niemal pracach, zarówno w syntezach, jak i w monograficznych opracowaniach przeważał po-

¹ Artykuł mój nie rości sobie pretensji do wszechstronnego wyczerpania i omówienia postawionego w tytule problemu. Powstał on w związku z pracą nad ściśle określonym rozdziałem historii miasta Gdańska i jeśli chodzi o materiał dowodowy, w dużej mierze opiera się na wydobytych do tej pracy materiałach. Stąd to położenie nacisku na stosunki w pierwszej połowie XVII wieku. Odnośnie do pozostałych kwestii starałem się zbadać najważniejszą literaturę, ewentualnie źródła i w ich świetle konfrontowałem prawdziwość moich tez, które nasunęły mi się w trakcie moich prac archiwalnych. W dużej mierze traktuję ten artykuł jako próbę innego niż dotychczas postawienia sprawy. Pomiąłem też zagadnienie antagonizmów klasowych istniejących w mieście i wpływu tych walk na stosunki miasta z Polską.

² *Rocznik Gdański* zaczął wychodzić w r. 1927 i do wojny ukazało się dwanaście roczników w 8 tomach. Zestawienie literatury polskiej odnoszącej się do Gdańska znajdzie czytelnik w pracy K. Piwarskiego: *Dzieje Gdańska w zarysie*, Gdańsk 1946.

³ Wydana w Poznaniu 1928.

gład inny⁴. Omawiając stosunki gospodarcze między Polską a Gdańskiem podkreślano pasożytniczą i egoistyczną rolę miasta, które zapewniło sobie monopol handlu morskiego i ten monopol nadmiernie wykorzystywało.⁵ Przy kreśleniu dziejów politycznego współżycia Gdańska z Polską stwierdzano tendencję miasta do jak najdalej idącego uniezależnienia się od władz państwowych. W sumie godzono się, że problem gdański był jednym z najpoważniejszych wewnętrznych problemów Polski, którego nie umiano po stronie polskiej należycie rozwiązać.⁶ Przyczynę tego stanu rzeczy upatrywano przede wszystkim w niemieckości Gdańska, przy czym zatargi polsko - gdańskie włączano w zagadnienie „odwiecznej“ walki żywiołu polskiego z niemieckim.

Nie trzeba chyba dodawać, że podobne stanowisko zajmowała burżuazyjna historiografia niemiecka, która w większym czy mniejszym stopniu podkreślała rolę Gdańska jako bastionu niemieckości na wschodzie, a w obronie „ducha niemieckiego“ widziała dziejową misję tego miasta⁷.

Jeśli chodzi wreszcie o ogólną charakterystykę polskiej literatury historycznej tego okresu, to trzeba podkreślić, że poszczególne prace pisane były przeważnie na podstawie drukowanych, czy też rękopiśmiennych źródeł polskich, w słabym tylko stopniu zaś uwzględniały bogate materiały rękopiśmienne zawarte w Archiwum Państwowym i Bibliotece Miejskiej miasta Gdańska. Odnosi się to specjalnie do syntetycznych opracowań w rodzaju rozpraw R. Lutmana i Sz. Askenazego. Braku tego nie mogło zastąpić wykorzystywanie drukowanych źródeł niemieckich czy też monumentalnego Lengnicha, Gralatha oraz bogatej, źródłowej, późniejszej literatury niemieckiej.

Fakt realnego odzyskania Gdańska po drugiej wojnie światowej w wyniku historycznego zwycięstwa armii radzieckiej sprawił, że historycy polscy ponownie zainteresowali się żywiej zagadnieniem tego miasta. Problemem gdańskim zajęli się oczywiście ponownie autorowie szerszych syntez, jak „Kwestia bałtycka“, czy też „Polska w zlewisku Bałtyckim“⁸. Na specjalną uwagę jednak zasługują prace syntetyczne, poświęcone historii samego Gdańska, których również nie brakło. Tak więc w r. 1946 ukazała się blisko 300 stronic licząca, zaopatrzona w aparat naukowy książka znanego historyka krakowskiego Kazimierza Piwarskiego pt. „Dzieje Gdańska w zarysie“⁹, będąca pewnego rodzaju podsumowaniem drukowanych prac

⁴ Sz. Askenazy: Gdańsk a Polska. Warszawa 1919; R. Lutman: Historia Gdańska do r. 1793, w zbiorowym dziele: Gdańsk, przeszłość i teraźniejszość. Lwów 1928; tegoż: Gdańsk a Polska w stosunku dziejowym. Rocznik Gdański. Gdańsk 1932 oraz *Aperçu historique des relations entre la Pologne et Gdańsk. La Pologne au VIII Congrès International des sciences historiques*, Warszawa 1933 s. 13 — 38.

⁵ St. Kutrzeba: Gdańsk, Handel i przemysł do roku 1793. (Gdańsk, przyszłość i teraźniejszość, oraz ozdobne odbicie).

⁶ Przykładowo cytuję tu K. Lepszego: Gdańsk et la Pologne à l'époque de Batory, w dziele zbiorowym: Etienne Batory roi de Pologne prince de Transylvanie. Cracovie 1935.

⁷ Tak pojmuje rolę Gdańska, podkreślając to na szeregu stron, autor doskonałej, niestety nieukończonej monografii Gdańska, Paul Simson: *Geschichte der Stadt Danzig I, II*. Danzig 1916, 1918.

⁸ Pierwsza książka wyszła spod pióra Wł. Konopczyńskiego w Gdańsku w r. 1947, druga pióra Karola Górskiego wyszła w tym samym roku.

⁹ Gdańsk 1946, nakładem Instytutu Bałtyckiego.

historycznych dwudziestolecia i własnych poszukiwań archiwalnych. W rok później wyszła nieco mniejsza, pozbawiona aparatu naukowego, niemniej na szerokich badaniach i gruntownej znajomości przedmiotu oparta książka działacza kulturalnego na terenie Gdańska Mariana Pelczara pt. „Polski Gdańsk“.¹⁰ Obie prace bez względu na swe tytuły kładą główny nacisk na przedstawienie stosunku miasta Gdańska do Polski i poświęcają wiele miejsca zagadnieniu polskości miasta, konkluzje jednak obu autorów są różne. Piwarski, ferując ostateczny wyrok o stosunkach polsko-gdańskich, stwierdza: „Zazwyczaj przy rozpatrywaniu dziejów Gdańska w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej przytacza się szereg przykładów wierności gdańszczyzan, ich gotowość do obrony związków państwowych z Polską kosztem ważnych ofiar. Przytaczamy również sporo takich przykładów na kartach tej książki. Niemniej jednak wyrażamy zdanie, że wierność ta była zawsze względna, warunkowa. *Ibi patria, ubi bene* powiedzieli sobie Niemcy gdańscy i uważali pozostanie przy Polsce za najlepsze dla siebie wyjście, naturalnie w danych warunkach. Zawsze jednak owi Niemcy gdańscy byli w organizmie polskim ciałem obcym. Nie myśleli się wiązać z Polską na śmierć i życie, czego najlepszym dowodem, że przecież oni sami podcinali korzenie Rzeczypospolitej, gdy nie pozwalali jej na rozwinięcie polityki morskiej, na silniejsze oparcie się na pobrzeżu bałtyckim“¹¹. Na innym miejscu, mówiąc o przyczynach zatargów polsko-gdańskich, autor stwierdza: „u podstawy wszystkich konfliktów między Gdańskiem a Polską tkwiła obcość narodowa większości mieszczan gdańskich i to sfer decydujących w zarządzie miasta“.¹² Innymi słowy, autor po przestudiowaniu wielkiej literatury odnoszącej się do tego przedmiotu nawraca do tezy międzywojennej szkoły krakowskiej, upatrując u podstaw stosunków polsko-gdańskich zagadnienie narodowe, zagadnienie walki między polsnością a niemieckością.

Całkiem inaczej ujmuje sprawę stosunku polsko-gdańskiego M. Pelczar. Antagonizm polsko - gdański, występujący w poszczególnych momentach, tłumaczy uprzywilejowanym stanowiskiem miasta i naturalną tendencją polskiego społeczeństwa „do odebrania Gdańskowi w chwili zatargu miasta z królem jego wyjątkowego stanowiska“.¹³ Równocześnie z naciskiem podkreśla sam fakt zgodnego, naogół biorąc, współżycia miasta z Rzeczpospolitą. „Poza jednym okresem buntu (1576 — 77) Gdańsk przez blisko 350 lat trwał stale w wierności politycznej dla polskiego władcy — pisze on — a uprawiając i później niejednokrotnie opozycję wobec prób ograniczenia swych praw, stale jednak podkreślał w zakresie politycznym swą do Polski przynależność i pod tym względem nie popełnił zdrady a niejednokrotnie dał dowód bezinteresownej wierności“.¹⁴ Zagadnienie naczelne niemal u Piwarskiego, mianowicie sprawa antagonizmu polsko - niemieckiego, schodzi u Pelczara na dalszy plan. Autor nawet z pewną, może świadomą, przesadą podkreśla polsność Gdańska, rzecz oczywista polsność kulturalną a nie etniczną.

¹⁰ Gdańsk 1947, jako I t. Biblioteki Gdańskiej.

¹¹ o. c. s. 193.

¹² o. c. s. 107.

¹³ Polski Gdańsk, s. 43.

¹⁴ o. c. s. 43.

„Gdańsk — pisze — nigdy nie przestał być polski, choć były okresy, kiedy wyłącznie niemal język niemiecki rozbrzmiewał na jego ulicach, choć były okresy, kiedy nie polska władza sprawowała w nim rządy“.¹⁵

Tak zdecydowanie przeciwstawne sądy dwóch poważnych badaczy tego samego problemu prowokują do rewizji stanowiska jednego i drugiego autora. Naturalnie, można by stosując normalnie w takich wypadkach używaną metodę złotego środka, stwierdzić, że obaj autorowie stawiają sprawę zbyt krańcowo i że prawda leży pośrodku, jednakowoż tym razem nie będziemy tak postępowali, albowiem wydaje nam się, że różnica zdań jest wynikiem nienależytego podejścia do sprawy. Zanim jednak przystąpimy do próby właściwego, jak nam się zdaje, ustawienia problemu, zwrócimy uwagę na jedno jeszcze zagadnienie, mianowicie na sprawę prawnego stanowiska miasta w ramach Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawą określenia prawnej sytuacji Gdańska zajmowali się wcześniej od historyków polskich historycy niemieccy, przyczym jednak nie doszli do zgodnych rezultatów. Tak więc *Simson*, zasłużony historyk Gdańska, widzi w nim prawie „niezależne państwo“. *Nimmert* konstatuje, że Gdańsk zajmował „prawie suwerenne stanowisko“, był „swojego rodzaju wolną republiką pozostającą w luźnej zależności od polskiego króla“.¹⁶ Niektórzy historycy niemieccy gotowi widzieć w nim wolne miasto, inni jednak, jak *Max Bär*, *O. Günther* występują przeciw tej tezie.¹⁷ Po stronie polskiej problemem prawnej sytuacji Gdańska zajmowali się w pierwszym rządzie *Stanisław Kutrzeba*, *Roman Lutman* i *Karol Górski*. *Kutrzeba*, zdając sobie sprawę z ewolucji, jaką przechodził stosunek Gdańska do Polski, uznając sytuację prawną jako wynik zmieniających się stosunków politycznych, opowiedział się przeciw uznawaniu Gdańska za miasto wolne.¹⁸ Po tej samej linii mniej więcej poszedł *R. Lutman* w artykule drukowanym w *Roczniku Gdańskim* pt. „Położenie prawno - polityczne Gdańska w dawnej Polsce“.¹⁹ Ostatni z nich *Karol Górski*, zreasumowawszy i skorygowawszy poglądy poprzedników, przeanalizowawszy raz jeszcze przywileje *Kazimierza Jagiellończyka* stwierdził: „Gdańsk nie miał być w latach 1445 — 57 w pojęciu *Kazimierza* wolnym miastem, jedynie pod nadzorem, czy zwierzchnictwem króla: miał on być częścią państwa polskiego, jakby miastem wydzielonym o prawach ziemi“.²⁰ W zakończeniu zaś swych rozważań podkreślił raz jeszcze, że „Gdańsk był miastem wyniesionym z punktu widzenia prawa polskiego do rządu samodzielnej ziemi, wyposażonym w szeroki zakres praw hanzeatyckich, zachowującym zazdrośnie swe średniowieczne przywileje przez cały ciąg wieków nowożytnych“.²¹ Niestety wspomniany autor, ograniczając z góry temat swych rozważań, nie zajął się sytuacją prawną miasta w późniejszych wiekach.

¹⁵ o. c. s. 5.

¹⁶ Cytuję za *Górskim*: *Z dziejów ustroju Pomorza*. *Rocznik Gdański VII/VIII*, *Gdańsk 1935*, s. 131 — 32.

¹⁷ *R. Lutman*: *Położenie prawno-polityczne Gdańska w dawnej Polsce*. *Rocznik Gdański I*, 1927, s. 61.

¹⁸ *K. Górski*: *Z dziejów ustroju Pomorza*. *Rocznik Gdański VII/VIII*, s. 132.

¹⁹ *Rocznik Gdański I*, 1927.

²⁰ *Z dziejów ustroju Pomorza*. *Rocznik Gdański VII/VIII*. s. 139.

²¹ s. o. c. 140—141.

Historycy poruszający ogólnie stosunki polsko - gdańskie przeważnie nie zajmowali się bliżej określeniem prawnej sytuacji miasta, podkreślali jednak zawsze niezależne stanowisko Gdańska. Tak więc *Sobieski*, pisząc o Gdańsku, stwierdza, że miasto w chwili wcielenia do Polski otrzymało „autonomię prawie zupełną”.²² *Lepszy* w studium o stosunkach polsko - gdańskich za *Batorego* mówi o autonomii politycznej Gdańska „doprowadzonej do ostatnich granic”.²³ Niżej podpisany przyznaje się otwarcie, że studiując politykę polską w pierwszej połowie XVII w. i zajmując się przy tej sposobności rolą i stanowiskiem Gdańska, gotów był go uważać za wolne, niemal niezależne miasto, upatrując przyczyny tego stanu rzeczy w narodowej odrębności miasta. Pogląd ten, jak mieliśmy to sposobność stwierdzić, podzielali i inni historycy polscy zajmujący się w okresie międzywojennym problemem polsko - gdańskim.

Chcąc wreszcie przejść do należytego zdaniem naszym ujęcia roli i stanowiska miasta Gdańska, należy niewątpliwie wyjść od stanowiska, jakie miastu w chwili przyłączenia do Polski zapewnił *Kazimierz Jagiellończyk*. Przywileje bowiem nadane miastu przez tegoż króla stanowiły do końca Rzeczypospolitej główną podstawę prawną stanowiska Gdańska i doczekały się dość szczegółowych omówień.²⁴ W związku z tym możemy pominąć wyliczenie tych wszystkich praw, udzielonych miastu w aż sześciu przywilejach, stwierdzając krótko, że po ponownym ich przeanalizowaniu przychyłamy się do zdania historyków twierdzących, że były to w zasadzie prawa w rodzaju tych, jakie otrzymywały poprzednio miasta polskie, jak *Kraków*, *Poznań* i inne. Jeśli nawet przywilej z roku 1457 zapewnia miastu, że „na wieczne czasy nie powinno nikogo uważać za pana i nikomu nie być posłuszne”, jak tylko samemu królowi, gubernatorowi Prus i staroście królewskiemu, mianowanemu spośród 8 kandydatów przedstawionych królowi przez miasto²⁵, nie może to uchodzić za specyfikę Gdańska, skoro podobne prawo otrzymał również *Toruń* i *Elbląg*.²⁶ Zresztą i dawniej zapewniano miastom w pewnych sprawach zależność bezpośrednią od króla lub jego urzędników. Warto przypomnieć, że *Kraków* w przywileju lokacyjnym z roku 1257 miał zapewnione, że książę nie postawi nad nim „żadnego wójta specjalnego lub generalnego, ale kiedy wyłoni się jakaś ważna sprawa, to albo sami nią pokierujemy (sc. książę) albo pošlemy kogoś od naszego boku, dla załatwienia owej tylko sprawy”.²⁷ Udzielenie Gdańskowi specjalnie obszernych przywilejów tłumaczy się z jednej strony chęcią pozyskania bogatego i zamieszkałego, bądź co bądź, przez obcą ludność miasta, z drugiej strony, jak to słusznie zauważył *Górski*, tym, że

²² *W. Sobieski*: *Walka o Pomorze*, s. 81. *M. Pelczar* w cytowanym dziele stwierdza, że przywileje *Kazimierza* czyniły „z Gdańska nie tylko rzeczywistość samorządną, lecz raczej nawet autonomiczną jednostkę w obrębie Korony Polskiej” (o. c. s. 43).

²³ o. c. s. 213.

²⁴ Omawia je *Górski* w cytowanej rozprawie, ostatnio sumarycznie, ale i dokładnie omówił je *M. Pelczar* w cytowanej rozprawie s. 38 — 43.

²⁵ *P. Simson*: *Geschichte der Stadt Danzig*. Danzig 1918, t. IV (dokumenty) s. 117.

²⁶ *K. Górski*: o. c. s. 137.

²⁷ *Monumenta mediae aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, V część I, s. 2; Przywilej ten potwierdził potem w 1303 *Łokietek* (*E. Długopolski*: *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*. Wrocław 1951).

Gdańsk był miastem hanzeatyckim, wzorującym się do pewnego stopnia na Lubecce²⁸. Te powody w wystarczającej mierze tłumaczą nam też fakt, że miasto uzyskało takie przywileje w chwili, kiedy w centralnej Polsce dokonywało się powolne ograniczanie uprawnień miejskich. Inną kwestię stanowi sprawa zachowania przez Gdańsk tych przywilejów w późniejszym okresie czasu, zwłaszcza w okresie powstawania republiki szlacheckiej. Zanim jednak do tej kwestii powrócimy, musimy jeszcze zwrócić uwagę na rzecz inną a w danym wypadku może najważniejszą.

Wiadomo, że wyjątkowe stanowisko Gdańska nie polegało jedynie na uprawnieniach zagwarantowanych mu przez przywileje kazimierzowskie. Jeśli bowiem historycy gotowi byli uznać Gdańsk za wolne miasto, to przede wszystkim na tej podstawie, że Gdańsk utrzymywał własne wojsko, że prowadził mniej lub więcej przez państwo polskie tolerowaną, na wpół samodzielną, własną politykę zagraniczną, utrzymując na swym terenie rezydentów obcych monarchów i wysyłając do nich własnych posłów, że wreszcie niejednokrotnie nie uznawał ważności ustaw sejmowych, a w pewnych wypadkach lekceważył i ignorował nawet zarządzenia króla polskiego. Otóż, chcąc należycie określić sytuację miasta, należy prześledzić rozwój poszczególnych wyżej wymienionych uprawnień.

Zaczynając od pierwszego, mianowicie prawa utrzymywania przez miasto własnego wojska, trzeba stwierdzić, że żaden z królów polskich nie udzielił miastu tego prawa. Skrupulatny i tak dbały o zachowanie praw miejskich Godfryd Lengnich stwierdza otwarcie w swym *Ius publicum civitatis Gedanensis*: „Prawo miasta do utrzymywania własnej załogi nie opiera się na żadnym przywileju, albo też umówionej lub spisanej umowie, ale na starym i przestrzegany zwyczaju”²⁹. Początek tego zwyczaju wiąże Lengnich z czasami wojny przeciw Krzyżakom, kiedy to rzeczywiście gdańszczanie utrzymywali żołnierzy, walczących po stronie polskiej przeciw Krzyżakom. Odtąd królowie polscy przez jakiś czas, zwłaszcza w momentach zagrożenia swego stanu posiadania w Prusach Królewskich, chętnie widzieli, gdy bogate miasto w potrzebie zaciągało na swój koszt wojsko i pomagało nim królowi. Tak pomagał Gdańsk Kazimierzowi w wojnie „popiej” z Mikołajem Tungenem,³⁰ później miasto zaciągnęło wojsko w czasie wojny z Albrechtem pruskim, przy czym kasztelan Baliński wspomógł miasto pieniądze³¹. Dopiero Zygmunt August, który jak wiadomo przeprowadził wcielenie Prus Królewskich do Rzeczypospolitej i usiłował ograniczyć prawa Gdańska, odczuł to zwyczajowe prawo miejskie jako coś niezgodnego z nową koncepcją władzy. Konstytucja Karnkowskiego zakazuje też miastu zaciągać żołnierzy, motywując to tym, że prawo zaciągania wojska jest przywilejem „cesarzy, królów i książąt, którzy niezależnie rządzą (*absolute imperant*)”. Taż sama konstytucja postanawia, że ten ktoby bez pozwolenia króla lub jego pełnomocników zaciągał wojsko ma być ukarany „jako naruszający spokojność publiczną i winny obrazy majestatu”³². Jak wiadomo, konstytucja ta nie weszła w życie i w połowie XVII wieku Władysław IV domaga się od miasta nie tyle wyrzeczenia się prawa zaciągania żołnierzy, ile tego, by komendant miejski składał

²⁸ K. Górski: o. c. s. 135.

²⁹ G. Lengnich; *Ius publicum civitatis Gedanensis*. Gdańsk 1900, s. 453.

³⁰ Piwarski: o. c. s. 64.

³¹ P. Simson: o. c., II, s. 7 — 8 i 6.

³² P. Simson: o. c., IV, s. 189

przysięgę nie tylko radzie, ale i królowi.³³ Podobnie w cytacji z roku 1638 zarzuca się miastu, że najęło komendanta wojsk miejskich, który nie podlega królowi.³⁴

Zapewne na to załagodzenie wymagań stawianych miastu wpłynęło doświadczenie niedawnych wojen szwedzkich, ale może w równym stopniu działało tu co innego. Powoli oswojono się z tym, że miasto Gdańsk stanowi poważny czynnik w feudalnym państwie i że w pewnej mierze przysługują mu podobne prawa co i innym feudałom. A przecież prawo zaciągania wojsk przysługiwało *de facto* feudałom polskim. Wystarczyło przyjechać na elekcję czy też konwokację, by przekonać się, z jak licznymi oddziałami przybywali na nie różni magnaci. W r. 1632 nie będący jakimś warchołem Tomasz Zamoyski, kanclerz koronny, zaciągnął na czas bezkrólewia wg świadectwa swego sługi 1500 żołnierzy³⁵. Zaciągali magnaci prywatne wojska poza tym również w czasie panowania królów. Wystarczy wspomnieć o stałych wojskach Radziwiłłów, Krzysztofa czy Janusza Wiśniowieckich, nawet mającego posiadłości w centrum państwa Lubomirskiego³⁶. Podobnie prawo zaciągania żołnierzy arogowały sobie poszczególne ziemie. Nic dziwnego, że powoli zaczęto się na dworze królewskim godzić z myślą, że również i miasto Gdańsk ma prawo utrzymywania własnego wojska.

Odnosnie do drugiego prawa, mianowicie prawa trzymania w mieście reprezentantów państw obcych, to znowu niewątpliwie ma rację Lengnich, gdy początek tego zwyczaju łączy z utrzymywaniem przez obce państwa w Gdańsku agentów dla spraw handlowych.³⁷ Trzeba też stwierdzić, że królowie polscy niejednokrotnie tolerowali ten zwyczaj. Tak więc w r. 1639 miasto przypomina królowi polskiemu, że jeszcze w początkach XVII wieku bawił w mieście w charakterze konsula francuskiego Jan de la Blanque, *divo parente S. R. M-tis Vestrae et antecessore non refragante*³⁸ i w tym wypadku ma rację, albowiem skąd inąd wiemy, że z łaski królewskiej tenże la Blanque pobierał pensję z portorium gdańskiego w wysokości kilkuset złotych.³⁹ Po nim przebywał w mieście z ramienia króla francuskiego Henryk Canasilles, wreszcie d'Avaugour. Anglię reprezentował jeszcze w czasach Batorego doktor Brussius, potem Patryk i Franciszek Gordonowie.⁴⁰ Toteż nic dziwnego, że gdy króla to powoływanie się na przykłady brane z przeszłości nie przekonywało, Gdańsk zaproponował królowi, by się sam wystarał u obcych władców, aby zechcieli swych reprezentantów odwołać z miasta, albowiem rada bez narażenia się na represje nie może obcych rezydentów usuwać.

Podobnie przedstawia się sprawa prowadzenia przez Gdańsk własnej polityki i wysyłania samodzielnie posłów do obcych państw. I to prawo, sięgające niewątpliwie dawnych zwyczajów miast hanzeatyckich, wykonuje Gdańsk przez cały nie-

³³ Acta Poloniae Maritima, VII p. I. Gdańsk 1951, s. 131—132.

³⁴ Streszczenie cytacji w Recessus in negotio telonei 1638. Archiwum Państwowe w Gdańsku, rkp. 300, 29, 117, s. 192.

³⁵ St. Żurkowski: Żywot Tomasza Zamoyskiego. Lwów 1860, s. 144.

³⁶ W. Czermak: Młodość Jerzego Lubomirskiego. Studia Historyczne, Kraków 1901, s. 152.

³⁷ Lengnich: o. c., s. 567.

³⁸ Miasto Gdańsk do Władysława IV, 10.V.1639. Rps. 300, 10, 25, s. 69, Państwowe Archiwum w Gdańsku.

³⁹ Metryka Koronna 173, s. 319. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.

⁴⁰ Patrz odnośnik 38.

mal XVI wiek bez specjalnych sprzeciwów ze strony władców polskich. Tak więc prowadzi w pierwszej połowie tego wieku samodzielnie razem z Lubeką wojnę przeciw Danii, a próby podejmowane przez króla duńskiego, by skłonić miasto za pośrednictwem króla polskiego do wycofania się z tej wojny, nie dają żadnego rezultatu.⁴¹ Za Zygmunta Augusta znowu Gdańsk nie daje się królowi nakłonić do rozpoczęcia wojny z Szwecją, z którą król polski znajduje się w wojnie.⁴² Samodzielność polityki gdańskiej uległa niewątpliwie po ostatecznym wcieleniu Prus Królewskich do Polski pewnemu ograniczeniu, atoli nie została w pełni zlikwidowana. Wystarczy zwrócić uwagę na traktat zawarty pomiędzy Gdańskiem a Szwecją w sprawie cel morskich w r. 1630 w Nowym Dworze,⁴³ czy też na późniejsze uwiecznione skutkiem starania Gdańska, podjęte w celu włączenia go w traktat zawarty między Danią a Szwecją.⁴⁴

Rząd polski odnosi się do tej samodzielności Gdańska dość niekonsekwentnie. Tak więc wiemy, że w chwili, gdy Szwedzi domagali się od Gdańska, by zawarł z nimi porozumienie w sprawie cel (po rozejmie w Starym Targu), król prywatnie i drogą okreśną pozwolił mu zawrzeć ten traktat. Niedługo jednak potem Władysław IV zarzucił miastu, że bezprawnie wdało się w rokowania ze Szwedami i zawarło porozumienie bez zgody króla.⁴⁵ W okresie zatargu celnego w latach 1637/38, gdy Gdańsk wysłał swego sekretarza do króla duńskiego i Zjednoczonych Stanów Niderlandów, król początkowo miał miastu za złe sam fakt wysyłania na własną rękę posłów,⁴⁶ potem jednak ograniczył swoje zarzuty tylko do tego, że posłowie miasta przedstawiali króla zagranicą w złym świetle.⁴⁷ W czasie tego sporu miasto ani na chwilę nie wątpi, że ma zupełne prawo wysyłania posłów. Gdy król w pewnym momencie zażądał od rady miejskiej, aby mu wydała kopię instrukcji dla sekretarza własnego wysłanego zagranicę, rada odmówiła spełnienia żądania króla, przy czym na posiedzeniu rady motywowano to tym, że wydanie instrukcji „byłoby czymś *insolitum* i pociągnęłaby za sobą *speciem servitutis* oraz stawiałoby pod znakiem zaпытania *ius mittendi legatos*, które posiadaliśmy *ante incorporationem Regno Poloniae vigore cofoederationis hanseaticae*“.⁴⁸

Czy jednak Gdańsk ze swym prawem wysyłania posłów i prowadzenia własnej polityki zagranicznej stanowił wyjątek w stosunkach polskich? Ileż razy magnaci przyjmowali na swych dworach obcych posłów, od wysłanników elektora począwszy, aż do agentów cesarza i innych obcych władców.⁴⁹ Iluż, zaś polskich magnatów pro-

⁴¹ Simson: o. c., s. 19 — 24.

⁴² tamże: s. 219.

⁴³ M. Cichocki: Mediacja Francji w rozejmie altmarskim. Kraków 1928, s. 135.

⁴⁴ Chrystian do miasta Gdańska, Kopenhaga 27.V.1646 st. st. Archiwum Państwowe w Gdańsku, rkp. 300, 53, 614 (oryginał).

⁴⁵ Treść poselstwa Gerarda Denhoffa do miasta Gdańska 13.VII.1635 oraz Odpowiedź miasta Gdańska na poselstwo G. Denhoffa 31.VII. 1635: Acta Poloniae Maritima, VII p. I, s. 70 — 71 i 83 — 88, zwłaszcza odnośnik 12 na str. 88.

⁴⁶ Patrz odnośnik 34.

⁴⁷ Reces poselstwa Ricciusa syndyka gdańskiego do króla polskiego XII 1638, Rkp. 300, 29, 121 s. 30, Archiwum Państwowe w Gdańsku.

⁴⁸ Reces in negotio telonei, I, c, s. 217.

⁴⁹ Patrz chociażby K. Lepszy: Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego. Kraków 1939, s. 216 — 219, ustępy odnoszące się do misji agenta austriackiego Duckera do magnatów.

wadziło własną politykę na kresach wschodnich i południowych. Wystarczy przypomnieć politykę magnatów polskich w okresie Samozwańców i polskiej interwencji, albo wyprawę Samuela Koreckiego i Michała Wiśniowieckiego do Mołdawii w roku 1615 podjętą mimo to, że — jak pisze Żółkiewski — król „przez listy napominalne i mandaty sejmowe... napomnieć raczył, żeby tego przedsięwzięcia zaniechali“.⁵⁰ Mamy również przykłady zawierania przez poszczególne prowincje na własną rękę układów z obcymi państwami, jak — nie szukając przykładów z czasów rozprzężenia państwa w okresie „potopu“ szwedzkiego — układ Litwy o rozejm z Szwecją zawarty samowolnie w styczniu 1626 w Baldenmujzie.

Przejdźmy wreszcie z kolei do ostatniego problemu, mianowicie do sprawy zależności faktycznej Gdańska od władz państwowych. Otóż odnośnie do tej kwestii wiadomo, że pierwsze przywileje udzielone Gdańskowi przez Kazimierza Jagiellonczyka mówiły o zależności miasta jedynie od króla. Tak więc najważniejszy z tych przywilejów udzielonych miastu w r. 1457 stwierdzał, że miasto winno być posłuszne „jedynie nam i naszym następcom królom polskim a w wypadku naszej lub ich nieobecności naszemu gubernatorowi kraju naszego Prus“.⁵¹ Wydając ten dokument król naturalnie nie przewidywał faktu, że z czasem powstanie inna władza, mianowicie sejm Rzplitej, nie ustalał, jak ma wyglądać sprawa zależności Gdańska od króla w czasach bezkrólewia.

Rzecz oczywista, że w czasie wzmocnienia tendencji centralistycznej i rozbudowania republiki szlacheckiej za Zygmunta Augusta obserwujemy próby poddania miasta również i sejmowi. W tym kierunku wyraźnie zmierzała konstytucja Karnkowskiego. *Sacra regia majestas, dignitas et auctoritas amplissimi senatus omniumque ordinum regni ab omnibus populis ditioni suae subjectis, praesertim vero ab his, qui honoribus et officiis funguntur, pro jure suo et clementi imperio cultum, fidem et oboedientiam requirit exigitque*, tak zaczynają się istotne postanowienia konstytucji.⁵² A więc nie tylko wobec króla, ale również wobec senatu i sejmu obowiązani są poddani do posłuszeństwa. W dalszym ciągu ustawodawca stoi konsekwentnie na tym samym stanowisku. W przysięgach, przewidzianych dla komendanta załogi i portu, mowa jest też o wierności nie tylko w stosunku do króla ale i w stosunku „do sławnej Korony Polskiej“, albo krótko „królestwa“.⁵³ Atoli, jak wiemy, konstytucja Karnkowskiego nie weszła w życie i ostatecznie została zawieszona przez Batorego traktatem z r. 1585. W tym akcie mowa jest już tylko o królu, w jednym zaś punkcie, gdzie mowa jest o apelacji od zarządzeń komisji do samego króla, przywilej stwierdza, że mieszczanie winni uznawać króla jako *unicum post deum immortalem dominum*.⁵⁴ Na tej podstawie miasto po śmierci tegoż króla odmówiło Rzplitej płacenia w czasie bezkrólewia palowego⁵⁵ i przystąpiło z powrotem do płacenia tzw. *portorium*, gdy ukoronowany już Zygmunt III zapewnił je, że

⁵⁰ A. Bielowski: Pisma Stanisława Żółkiewskiego. Lwów 1861, s. 245.

⁵¹ Simson: o. c., IV, s. 117.

⁵² tamże: s. 185.

⁵³ tamże, s. 187 — 188.

⁵⁴ tamże, s. 226.

⁵⁵ Simson: o. c., II, s. 394.

zatwierdzi przywileje miasta. W czasie zatargu celnego oświadcza też miasto, *Borussiam et civitatem quoque Gedanensem nullum agnoscere in terris dominum nisi unum Poloniae regem*⁵⁶. Przeszło sto lat później uczony historyk gdański Lengnich stwierdzi to samo na kartach dzieła poświęconego ustrojowi miasta Gdańska⁵⁷.

Tym samym jednak miasto teoretycznie uznawało się za nie związane postanowieniami sejmu Rzeczypospolitej, atoli w rzeczywistości nie trzymało się konsekwentnie tej zasady. Już sam fakt brania udziału w sejmikach pruskich i uchwaleniu instrukcji na sejm świadczy do pewnego stopnia o innym stosunku miasta do najwyższej w państwie władzy ustawodawczej. W roku 1594, gdy Zygmunt III wydał dekret, polecając miastu oddać katolikom kościół Panny Marii, miasto założyło apelację od wyroku królewskiego do sejmu.⁵⁸ Później miasto stoi na stanowisku, że uchwały sejmu wiążą je, jeśli zgodziło się na poszczególne ustawy na sejmiku pruskim. Zgodnie z tym rozumowaniem też w r. 1637 nie chce uznać konstytucji o cłach, powołując się na to, że miasto nie brało udziału w uchwalaniu instrukcji sejmikowej na ten sejm i że w ogóle instrukcja nie zajmowała wobec tej kwestii stanowiska. Burmistrz miasta, dyskutując jesienią tego roku z podkanclerzym koronnym na ten temat, podkreśla, że cła te dotkną w pierwszym rządzie miasto, którego ludność, niewątpliwie przesadnie, określa na 100 000 mieszkańców oraz stwierdza: *könnte also auf sie ohne ihren Consens nichts gehetzt werden, iuxta vulgatum dictum bez nas nic na nas*⁵⁹. Co ciekawsze, takie stanowisko miasta uznaje w pewnych wypadkach również i szlachta pruska. Tak np. kasztelan elbląski Wiesiołowski, przemawiając na drugim sejmie r. 1637 przeciw cłom stwierdza, że nie można ich uchwalić, „albowiem nie odbyto generalnego sejmiku pruskiego, do którego należą miasta większe, bez których zgody nic nie może być postanowione“.⁶⁰ Stanowisko takie podzielała rzecz oczywista również, co prawda mniej konsekwentnie, inne większe miasta pruskie, mianowicie Toruń i Elbląg, jest to bowiem stanowisko partykularystyczne Prusaków, stojących na stanowisku, że uchwały sejmu warszawskiego zyskują moc prawną dopiero po uznaniu ich przez generalny sejmik pruski. Nie gdańszczanin, ale burmistrz elbląski oświadcza też w r. 1638 publicznie: „Prusy mają *peculiarem rempublicam* (własną rzeczpospolitą) i wszystkie *causae notabiles* tu należą“, przy czym myśli o sejmiku grudziądzkim.⁶¹

Trzeba przyznać, że takie stanowisko Gdańska i innych miast pruskich jest do pewnego stopnia logiczne, klasowo określone i nie widzimy potrzeby dla wytłumaczenia go sięgać do motywów narodowych. Miasta w sejmie złożonym z samej szlachty nie zasiadają i wobec tego nie mogą tu bronić swych praw i przywilejów, pozostaje im więc jako jedyne wyjście przeniesienie wszystkich spraw tego rodzaju

⁵⁶ Respons dany przez deputatów królewskich posłom miasta Gdańska 23.X.1638. Rkp. 300, 29, 121, s. 365, Archiwum Państwowe w Gdańsku.

⁵⁷ Lengnich: o. c., s. 44.

⁵⁸ Simson: o. c., II, s. 412.

⁵⁹ Reces poselstwa posłów gdańskich na ślub królewski 1637. Rkp. 300, 29, 117, s. 337. Archiwum Państwowe w Gdańsku.

⁶⁰ Zakończenie diariusza sejmowego 1637, Rkp. 300, 29, 120, s. 244. Archiwum Państwowe w Gdańsku.

⁶¹ Reces sejmiku grudziądzkiego 22. II. 1938, Rkp. 300, 29, 121, s. 43, Archiwum Państwowe w Gdańsku.

na sejmik pruski, w którym biorą udział i w którym zasiadając w senacie pruskim odgrywają poważną rolę. Poza tym miasta zdają sobie sprawę z tego, że przywileje ich są zatwierdzane przez poszczególnych władców, z nimi więc a nie z sejmem można na ten temat dyskutować. By zaś móc bronić swych przywilejów trzymają się średniowiecznego pojęcia przywileju, jako aktu wiążącego obie strony i mogącego być jedynie za obopólną zgodą zmienionym. Co do przywileju z roku 1457 stwierdzają w czasie dyskusji w r. 1638, że „jest on *privilegium permutatorium* i posiada dlatego *vim contractus*”⁶² dlatego też nie może być jednostronnie zmieniony. Na tej podstawie opierają się wszelkim uchwałom sejmu, które — ich zdaniem — naruszają przywileje miasta.

Wydaje nam się, że rozważania nasze doszły do punktu, w którym możemy wyciągnąć wnioski, wypływające z tego, na co powyżej zwróciliśmy uwagę. Nie siląc się na prawne określenie sytuacji miasta należy stwierdzić, że miasto Gdańsk było dostatecznie silnym organizmem stanowym w łonie feudalnego państwa. Było to po prostu zamożne i silne miasto w średniowiecznym państwie. Specyfika jego polega na tym, że w Polsce takich miast w okresie od XVI do XVIII wieku poza nim nie było. Tym samym Gdańsk, do pewnego stopnia również Toruń i Elbląg, pozostał w okresie, gdy inne miasta pozbawiono większości średniowiecznych praw i przywilejów, jakby szczątkiem średniowiecznego stanu mieszczeńskiego, ocalałym zarówno dzięki swemu bogactwu, specjalnemu położeniu geograficznemu, jak i w dużej mierze dzięki zachowaniu aż do r. 1569 odrębności prowincji pruskiej. W szlacheckiej Polsce Gdańsk zajmował wobec tego stanowisko, które nie miało współczesnego odpowiednika i może być porównane do stanowiska ziemi, jak to słusznie zauważył Górski, albo możnego feudała.

W związku z tym wydaje nam się, że tej walki, jaką Gdańsk w obronie swych praw toczy zarówno z władcami jak i z sejmem nie można sprowadzać jedynie do motywów narodowych. Poczucie odrębności narodowej, albo raczej narodowościowej, której przecież nie da się zaprzeczyć, podobnie jak i fakt pogłębiającej się w miarę postępów kontrreformacji w Polsce odrębności religijnej, przyczynia się niewątpliwie do pogłębienia i zaostrenia tej walki po jednej i drugiej stronie, jednakowoż wydaje nam się, że motyw narodowy w miarę postępu lat odgrywa coraz mniejszą rolę. Warto podkreślić, że autor sumiennej monografii Gdańska P. Simson, zresztą piszący wyraźnie w duchu narodowo niemieckim, stwierdza jednak, że w momencie walki Gdańska z Batorym na pierwszy plan wysuwają się motywy gospodarcze i społeczne, o motywie narodowym stwierdza tylko *nationales Empfinden hat sicher auch dabei mitgespielt*⁶³ Przygotowując materiały źródłowe do dziejów sporu celnego miasta z Władysławem IV, przewertowałem dogłębnie materiały rękopiśmienne, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Gdańsku, uwzględniając rzecz oczywista nie tylko oficjalną i poufną korespondencję, ale nawet profokóły robione na własny użytek, które nie miały wyjść poza obręb rady miejskiej. Muszę przyznać, że w całym tym bardzo obszernym materiale źródłowym nie napotkałem objawów, czy śladów jakiegokolwiek narodowej niechęci wobec Polaków. Gdańszczanie nawet w momentach najostrzejszego sporu z Polską, w chwili gdy występują przeciw zarządzeniom władz centralnych podkreślają, że czynią to

⁶² Reces konferencji w Tczewie X 1638, Rkp. 300, 29, 121, s. 325 i dalsze.

⁶³ Simson: o. c., II, s. 277.

*salva fide et subiectione S. R. M-ti debita, salvo etiam incorporationis iure, quo inclito Poloniae Regno civitas Gedanesis coniuncta sit.*⁶⁴

Decydującym więc motywem, siłą napędową — żeby tak rzec — oporu Gdańska przeciw różnym postanowieniom władz centralnych jest poczucie klasowe, chęć obrony swych przywilejów stanowych. W związku z tym powstaje dla nich pewna trudność. Gdańsk zajmuje w Rzeczypospolitej jako miasto takie stanowisko, jakie odpowiada stanowisku szlachty. Prawa mieszczan gdańskich, poza do pewnego stopnia prawami innych większych miast Prus Królewskich, nie znajdują odpowiednika w prawach innych miast polskich. Nic dziwnego, że szukając wzoru dla siebie, chcąc wytłumaczyć swe uprzywilejowane stanowisko, gdańszczanie muszą się powoływać na Niemcy i tamtejsze wolne miasta. Toteż gdy pewnego razu kancelaria Zygmunta III. przez przeoczenie zapewne, użyła w stosunku do Gdańska słów „wolne miasto“, władze miejskie poleciły ten list z specjalną pieczołowitością przechowywać.⁶⁵ W połowie XVII wieku, broniąc swych praw do utrzymywania obcych rezydentów na swym terytorium, miasto powołuje się na przykład Hamburga *cumque ex communē cum civitate ista iure libertate hac fruamur.*⁶⁶ Podobnie, broniąc swego prawa do zabierania głosu przed szlachtą na sejmiku, miasto niejednokrotnie powołuje się na przykład Niemiec, gdzie miasta zasiadają w sejmie wyżej od zwykłej szlachty.

Inna rzecz, że jeśli chodzi o poczucie klasowe patrycjatu miejskiego, to ci Schroederowie, Ferberowie, Beckerowie i inni czują się jako zbiorowość, jako reprezentant miasta, siłą co najmniej równą magnatom polskim. Nie darmo przecież Jan Zamoyski, hetman i kanclerz koronny, który do rajców lwowskich pisze „Moi łaskawi Panowie Rajce lwowscy“, do gdańskiej rady pisze list zatytułowany *amici charissimi*,⁶⁷ zaś hetman koronny Koniecpolski tytułuje rajców gdańskich *amici et vicini charissimi*.⁶⁸ Jeśli zaś chodzi o magnatów polskich, to trzeba stwierdzić, że te tytuły dawane przez nich mieszczanom gdańskim nie są pustą formułą grzecznościową; płyną one niewątpliwie z pewnego szacunku dla mieszczan reprezentujących ogromną, jak na stosunki polskie, siłę finansową, dla której przecież nasi feudałowie, mimo wszystkie swe przesady, żywią poważny szacunek. Toteż kiedy np. czytamy relacje posłów gdańskich, opisujące rozmowy ich z magnatami w czasie sporu celnego z Rzeczypospolitą, jesteśmy uderzeni nie tyle uprzejmością tych magnatów wobec posłów miasta, które występuje w danej chwili przeciw królowi i konstytucjom sejmowym, ale ich gotowością do pójścia miastu na rękę, ich skwapliwością, z jaką tłumaczą swe chwilami ostrzejsze publiczne wystąpienia względami na króla i opinię szlachty.

Na to stanowisko magnaterii polskiej wobec mieszczan gdańskich wpływają dwie przyczyny. Po pierwsze różnego rodzaju i różnej wielkości podarunki przesyłane

⁶⁴ Protestacja miasta Gdańska przeciw Spiryngom 14.X.1637, Rkp. 300, 29, 119, s. 113 (wypis oryginalny z pieczętka Archiwum Państwowego w Gdańsku) drukowana w *Informatio de iuribus Prussiae et civitatis Gedanensis ...Gedani 1637.*

⁶⁵ *Simon: o. c.*, II, s. 444.

⁶⁶ List miasta Gdańska do króla 10. V. 1639, Rkp. 300, 10, 25, s. 69, Archiwum Państwowe w Gdańsku.

⁶⁷ Archiwum Jana Zamojskiego. IV. Kraków 1948; tam szereg listów z odpowiedziami tytułami.

⁶⁸ Listy Stanisława Koniecpolskiego do miasta Gdańska, Rkp. 300, 53, 104, Archiwum Państwowe w Gdańsku.

przez miasto swym przyjaciółom, po drugie zaś świadomość, że miasto posiada w swych rękach klucze Wisły, a więc tym samym klucze do ich szkatuł, zasilanych pieniędzmi uzyskanymi z sprzedaży zboża. Tę ostatnią sprawę ujął utwarcie Albrecht Stanisław Radziwiłł, gdy wysłany przez króla w r. 1637 w celu nawiązania porozumienia z gdańszczanami, zamiast nakłaniać miasto do ustępliwości wobec króla, utwierdzał ich w oporze. Doradził wówczas miastu, by wysłało ostrzeżenie do poszczególnych magnatów, że w wypadku utrzymywania ceł morskich, komora palowa a tym samym i port będą na przyszłą wiosnę zamknięte:

„Będzie to dla wymienionych — stwierdził cynicznie — *terriculamentum* i skłoni ich do przemyslenia sposobów odwrócenia tego nieszczęścia, aby mogli sprzedawać swe zboże i dostać do rąk pieniądze“⁶⁹.

W związku z tym poszczególni magnaci rozumieją, że Gdańsk ma prawo walczyć o utrzymanie swych przywilejów. Tak więc w r. 1585 Jan Zamoyski, ujęty zresztą sutymi darami przez miasto, stwierdza wobec jego posła, że „zamożność korony nie polega na tym, by innym ludziom, specjalnie miastom odbierano ich przywileje“⁷⁰. Biskup Karnkowski, który przeszedł do historii w glorii zwolennika ostrej polityki wobec Gdańska, oświadczył później na sejmiku pruskim w r. 1572, że „w sprawach komisji (wysłanej poprzednio do miasta) działał pod wpływem innych i że tego żałuje“⁷¹. Z podobnymi wypowiedziami spotykamy się również w czasie zatargu celnego. Wojewoda chełmiński Weiher radzi miastu w r. 1637 w obronie wolności celnej *omnem movere lapidem*⁷². Kasztelan trocki Mikołaj Kiszka ofiaruje pomoc całej Litwy w obronie wolności celnej miastu.⁷³ Z konsekwentnymi wystąpieniami antygdańskimi spotykamy się też raczej ze strony drobnej i średniej szlachty.

By należycie zrozumieć stanowisko miasta w Polsce, należy jeszcze zwrócić uwagę na fakt, nad którym poszczególni historycy, nie wyłączając Piwarskiego, przechodzą do porządku dziennego, mianowicie na wielkie dochody miasta. Warto więc podkreślić, że np. w pierwszej połowie XVII wieku, mianowicie w roku 1634, dochód miasta wynosił 1 200 000 zł a więc mniej więcej tyle, ile dochód publicznego skarbu wielkiego państwa polskiego.⁷⁴ Na wojnę szwedzką w latach dwudziestych XVII wieku wydał Gdańsk około 10 milionów złotych,⁷⁵ a więc tyle ile państwo polskie.⁷⁶ Wiemy dobrze poza tym, jakimi sumami opłacał się Gdańsk w razie potrzeby poszczególnym królom: Zygmuntowi Augustowi, Batoremu, Zygmuntowi III i Władysławowi IV. Wiadomo, chociażby z ogłoszonych przeze mnie w wydawnictwie *Acta Poloniae Maritima* dokumentów, jakimi sumami służyli poszczególni mieszczanie królowi Władysławowi IV. Nic dziwnego też, że nawet królowie woleli patrzeć

⁶⁹ Recessus in negotio telonei 1637, Rkp. 300, 29, 119, s. 111 — 112, Archiwum Państwowe w Gdańsku.

⁷⁰ Relacja H. Lembkego posła gdańskiego z narad z kanclerzem w Zamościu 29 — 31.X.1585, Archiwum Jana Zamoyskiego, IV, s. 303.

⁷¹ Simson: o. c., II, s. 217.

⁷² Melchior Weiher do miasta Gdańska 13.VII.1637, Rkp. 300, 29, 119, Archiwum Państwowe w Gdańsku.

⁷³ Marcin Koniecki agent gdański do miasta Gdańska 26.VII.1637, tamże.

⁷⁴ Max Voltz: Geschichte des Danziger Haushalts. Danzig 1912, s. 172.

⁷⁵ tamże, s. 81.

⁷⁶ Na taką wysokość oblicza wydatki państwa polskiego A. Szelałowski: Walka o ujście Wisły.

przez palce na to, że miasto zdobyło sobie wyjątkowe prawa, które normalnie przysługiwały możnym tego świata feudalnego.

Jak dalece sytuacja gospodarcza Gdańska decydowała o jego stanowisku w Polsce świadczy fakt, że z chwilą, gdy ta uległa pogorszeniu, jeden z najsłabszych władców polskich August III Sas, zdołał w latach pięćdziesiątych XVIII w. narzucić miastu swą wolę i do pewnego stopnia ograniczyć przywileje rady.

Jeśli na końcu wrócimy jeszcze do cytowanych na początku artykułu rozważań Piwarskiego, to musimy stwierdzić, że aczkolwiek rzeczywistość wierność Gdańska była „względna i warunkowa“, to taką do pewnego stopnia była wierność całych klas i jednostek w społeczeństwie feudalnym. Płynęła ona z cytowanego poprzednio przekonania, że przywilej feudalny wiąże obie strony, dającego i otrzymującego. Naruszenie tego przywileju, nieraz nawet zamierzone lub domniemane, stawiało pod znakiem zapytania wierność jednostek i klas. Wystarczy przypomnieć zachowanie się szlachty w okresie „potopu“ szwedzkiego. Jeśli z drugiej strony zarzuca się Gdańskowi, że podcinał korzenie Rzplitej, „gdy nie pozwalał jej na rozwinięcie polityki morskiej“, to czyż nie to samo czynili poszczególni feudałowie polscy z Krzysztofem Zbaraskim na czele, przeciwstawając się tworzeniu floty, jako zbyt silnego narzędzia w rękach władzy królewskiej?

лезии и Лужиц. Это не исключает возможности ввоза шерсти из Пруссии и Поморья для надобности Великой Польши.

Так вывоз шерсти, как ввоз иностранного сукна служат интересам шляхты, а потому на эти товары не налагаются никакие запретительные пошлины, которые защищали бы польское ремесло.

В XVI и XVII в. сукно, производимое главным образом в Великой Польше вывозится в т. наз. Княжескую Пруссию и в восточные земли Речипосполитой, но вывоз этот не имеет уже того значения, каким отличался вплоть до половины XV ст.

Дальше автор рассматривает роль и значение иммиграции ткачей сукна, которые во время 30-летней войны в большом числе выехали из Силезии и поселились в южной Великой Польше. Автор отмечает, что эта иммиграция была вызвана разорением Силезии и разного рода преследованиями народонаселения. Она не имеет характера перелома, так как ткачи эти уже раньше работали для польского рынка.

В заключении автор старается ответить на вопрос, как влиял импорт иностранного сукна на развитие ранних капиталистических форм продукции. Вследствие слабого разделения труда в суконной промышленности развивалась рассеянная мануфактура, пользуясь обеднением независимых до сего времени ткачей, которые теперь становились зависимыми от поставщиков шерсти, а вместе с тем купцов сукна. Конкуренция заграничных тканей, усугубляя нужду польских ткачей, создавала благоприятные условия для возникновения рассеянной мануфактуры.

Но вместе с этим ввиду силы этой иностранной конкуренции преобразующаяся при таких условиях польская продукция, не могла развиваться надлежащим образом, на что указывают нам предпринятые уже исследования. В конечном итоге рост импорта, не будучи основным фактором, все таки замедлял до некоторой степени развитие прогрессивных форм продукции.

А между тем экспорт в Княжескую Пруссию и в восточные земли Речипосполитой создавал благоприятную конъюнктуру для развития отделочно-красильных мануфактур, возникших в первую половину XVII ст. Это однако касается лишь нескольких центров в Великой Польше как напр. Познань, Вехова, Мендзижец, Лешно, а также Торунь. В прочих пунктах производства, удовлетворяющих потребности внутреннего рынка, отделка не обособилась в процессе продукции.

ВЛАДИСЛАВ ЧАПЛИНСКИ

ПРОБЛЕМА ГДАНСКА В ШЛЯХЕТСКОЙ РЕЧИПОСПОЛИТОЙ

Существующая до настоящего времени так польская, как немецкая историография, рассматривая польско-гданьские отношения, главное внимание обращала на национальные вопросы, видя в первую очередь в национальском антагонизме главную причину взаимных споров между богатым городом и шляхетской Республикой. Историки анализируя фактическое и юридическое привилегированное положение города, решались признать за городом характер самостоятельного, вольного города. И в самом деле, если сопоставить такие права Гданьска, как право держать собственное войско, вести собственную политику, иметь на своей

территории представителей иностранных держав, с понятием государства новых времен, тогда мы можем за Гданьском признать характер вполнину самостоятельного государственного организма. Если однако точнее рассмотрим фактическую структуру тогдашнего польского государства, то убедимся, что не только Гданьск пользуется подобного рода правами и что в феодальном государстве, с явно ослабленной государственной организацией (чем является тогдашняя Польша), такими же самыми правами пользуются также и другие организмы.

Борьба, которую ведет Гданьск с центральной государственной властью — сеймом, не является результатом принципиального непризнания городом сеймовых постановлений. Хотя Гданьск не имел в сейме своих представителей, но при посредстве прусского сеймика старался воздействовать на сеймовые постановления и подобно любому шляхтичу считал себя в праве протестовать против решений сейма, которые нарушали его интересы. Поэтому гданьско-польские споры, по мнению автора, не были результатом национального антагонизма, а симптомом борьбы крепкого городского организма с насильем шляхетского класса.

Тезис этот в известной степени поддерживается фактом, что при более внимательном исследовании некоторых важных стадий польско-гданьской борьбы, мы встречаем там проявление скорее классового, чем национального антагонизма. Среди представителей польской стороны, несмотря на неоднократное обострение польско-гданьских споров, мы встречаем, особенно среди магнатов, ряд лиц, которые солидаризируются с городом.

АНДРЖЕЙ ВЫЧАНЬСКИ

ПОПЫТКИ ЗАМЕНЫ ЛИЧНОЙ СЛУЖБЫ В ОПОЛЧЕНИИ ДЕНЕЖНЫМИ ВЗНОСАМИ В XVI СТОЛЕТИИ

Требования заграничной политики, постоянные войны и татарско-турецкая опасность уже с 1507 г. заставляли Сигизмунда I более серьезно заняться вопросами преобразования финансов и войска. Оборона государства могла тогда базироваться на наёмных войсках, что однако было непосильно финансам, или на ополчении. Но ополчение уже отжило свой век так с организационной точки зрения, как и по боевой способности. Да кроме того отличалось серьёзными недостатками по своей социальной структуре. Ополчение принципиально обнимало класс феодалов — шляхту; оно очень неравномерно отягощало ту же шляхту, больше всего мелкопоместную, меньше всего же оно обременяло магнатов.

Замещение ополчения постоянными наёмными войсками требовало постоянных и систематически вносимых податей. Подати налагаемые лишь одновременно не гарантировали ни постоянства ни продолжительности взносов. Вследствие этого попытки реформы по большей части имели в виду лишь усовершенствование ополчения — частичный созыв ополчения, разделенный на три этапа или создание в государстве 5 округов ополчения, обязанных поочередно исполнять повинность военной обороны. С этой попыткой связана реформа, составляющая тему настоящей статьи.

Во время велькопольского сеймика в гор. Коло в 1512 г. представители короля сделали предложение, чтобы тащущая шляхта, вместо личного участия в воен-

WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI

LE PROBLÈME DE GDAŃSK
AU TEMPS DE L'ANCIENNE RÉPUBLIQUE POLONAISE

En discutant le problème des relations de Gdańsk avec la Pologne, l'historiographie polonaise, autant que l'allemande, mettait surtout en relief les mobiles nationaux des conflits entre la riche cité et la République Polonaise, régie par la noblesse terrienne; on croyait y apercevoir la cause principale des malentendus réciproques. Soumettant à l'analyse les privilèges de fait et de droit dont était munie la ville de Gdańsk, certains historiens étaient disposés à lui attribuer le caractère d'une ville libre indépendante. Il est certain que si l'on compare les droits dont était investie la ville: celui de posséder une force armée, de diriger sa propre politique, de recevoir les envoyés d'états étrangers — avec la conception moderne d'un état, on est tenté de considérer l'ancien Gdańsk comme une cité mi-indépendante. Il suffit cependant d'examiner de près la structure politique de l'ancienne Pologne pour se convaincre que Gdańsk n'était pas seul à jouir de pareils droits; dans la Pologne féodale avec son organisation politique très relâchée, d'autres en profitaient de même. Aussi la lutte de Gdańsk avec le pouvoir central de l'état, c. à d. avec la Diète polonaise, ne résultait pas d'un refus de principe à reconnaître les décisions de celle-ci. La ville n'avait pas de représentants au sein de cette assemblée; pourtant elle s'efforçait d'en influencer les délibérations par l'intermédiaire de la „diétine“ (sejmik) de Prusse; elle était convaincue — de même que l'était chaque noble polonais, — de son bon droit de protester contre tout décret contraire à ses intérêts. Par conséquent les différends entre Gdańsk et la Pologne ne découlaient pas, à notre avis, d'un antagonisme national; ils étaient plutôt les symptômes de la lutte de cet organisme bourgeois avec la suprématie de la classe noble. A l'appui de cette thèse nous pouvons indiquer le fait qu'en examinant attentivement certaines étapes importantes du conflit, nous y rencontrons plus souvent les manifestations de l'antagonisme de classe que celles d'une rivalité nationale. Aussi malgré l'âpreté de la lutte, on trouve du côté polonais nombre de personnes, surtout parmi les grands, qui se solidarisent avec la cause de la Ville de Gdańsk.

ANDRZEJ WYCZAŃSKI

LES TENTATIVES ENTREPRISES SOUS LE RÈGNE DE SIGISMOND I POUR
REEMPLACER LA LEVÉE GÉNÉRALE DE LA NOBLESSE
PAR UNE TAXE PERSONNELLE

Les nécessités de la politique étrangère, les guerres incessantes aux frontières et le danger menaçant de la part des Turcs et des Tartares poussèrent Sigismond I, dès 1507, à s'occuper plus énergiquement de la réforme des finances et de la force armée. La défense de l'état pouvait être assurée soit au moyen de troupes